NR 49

Rok IV. Nr. 48

20 gr.

NOWY CZAS

Jędrzejów, 25/26 kwietnia 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Krytyczna sytuacja floty brytyjskiej.

Dyskusja w Izbie Lordów. — Gorączkowe narady anglo-amerykańskie.

Genewa, 24 kwietnia. **Katastrofalne straty, poniesione przez flotę brytyjską również w zakresie krążowników pancernych, stanowiły główny temat dyskusji tajnego posiedzenia, odbytego przez angielską Izbę Lordów. Poszczególni mowcy zwracali się do rządu z prośbą o poinformowanie, czy skłonny jest do zastąpienia krążowników pancernych klasy „Royal Souverains“ i „Queens Elisabeth“ jednostkami nowoczesnych typów. Ponadto domagano się informacyj na temat wysokości sił floty brytyjskiej, jakie stoją jeszcze do dyspozycji.**

Interpelacje te świadczą o podnieconych nastrojach w Izbie Lordów. W Anglji zdają sobie sprawę z tego, że flota brytyjska nie jest obecnie w stanie sprostać wszystkim zadaniom, jakie mnożą się coraz liczniej na wszystkich oceanach. Ponadto ostatnie wypadki dowiodły, że nawet najnowocześniejsze statki brytyjskie nie dorosły do zadań aktualnej taktyki w wojnie morskiej. Wynika to także z przemówienia b. pierwszego lorda admiralicji Chattfielda, który oświadczył, że flota brytyjska w ostatecznym bilansie musi wyjść pokonana w walce z flotą osi.

Szef sztabu generalnego floty brytyjskiej, admirał Sir Dudley Pound, miał przybyć do Waszyngtonu w towarzystwie mężów zaufania Roosevelta Marschalla i Hopkinsa, którzy opuścili niedawno Londyn.

Celem jego podróży jest omówienie sytuacji na oceanie Atlantyckim. Takie doniesienie przynosi z Nowego Jorku dziennik londyński „Evening Standard“ na podstawie obiegających tam pogłosek. W Waszyngtonie, według dalszych informacyj wymienionego dziennika, nie jest tajemnicą, że tempo strat, ponoszonych obecnie na morzu przez Stany Zjednoczone, przewyższa możliwości budowy nowych okrętów przez Amerykę Północną.

Jak bolszewicy gospodarowali w Aserbejdżanie.

Erzerum, 24 kwietnia. **Nadchodzą tu wstrząsające szczegóły o potwornych zniszczeniach, dokonanych przez wojska sowieckie w mieście Urmia w irańskiej prowincji Aserbejdżan po wkroczeniu na teren tej prowincji.**

Między innemi bolszewicy podłożyli ogień pod budynek bazaru, przyczem spłonęło doszczętnie około 3000 sklepów. Plony rolnicze w całej okolicy zniszczono, a bydło z kilkuset małych wiosek w dalekim promieniu od miasta uprowadzono. Wszystkie drzewa w parku miejskim w mieście Urmia zostały zrąbane. Z pośród mieszkańców miasta przeszło tysiąc osób padło ofiarą krwawego teroru bolszewickiego.

Szkody materjalne cenione są na wiele miljonów złotych. Mieszkańcy opuścili swoje spustoszone ojczyste okolice. Dziś około 15.000 członków szczepu Afszar, żyjącego ongiś na tych żyznych terenach, można spotkać żebrzących na ulicach Taebrisu, Zedżanu, Kazwinu i Teheranu.

Dwa lata pracy w Norwegji.

Oslo, 24 kwietnia. **Reasumując wynik pracy ostatnich dwu lat w Norwegji, należy stwierdzić, iż samowystarczalność kraju we wszelkich dziedzinach w dalszym ciągu się ustabilizowała.**

Handel zagraniczny oparto na nowych podstawach. Zawarto szereg układów handlowych prawie ze wszystkiemi państwami europejskiemi. Przestawienie się handlu zagranicznego w Norwegji, która skutkiem pozbawienia swoich zapasów złota zdana jest w zupełności na własną siłę gospodarczą, umożliwione zostało dopiero skutkiem włączenia obrotu płatniczego do systemu clearingu berlińskiego. Rozwój budowlany zaznaczył się w rozbudowie dróg w Oslo i Drontheimie, jak również w połączeniu stworzonem pomiędzy Oslo i Bergen. Ponadto poraz pierwszy powiązano komunikacyjnie Brodoe i Kirkenes.

Zpośród wielkich planów budowlanych zrealizowano gruntowną odbudowę Narwiku, rozbudowę moli i urządzeń portowych w całym kraju, oraz wykończenie fortyfikacyj nadbrzeżnych od fiordu Oslo aż po Kirkenes.

Życie w Kujbyszewie.

Ankara, 24 kwietnia. **Sytuacja w obecnej stolicy Sowietów jest niezwykle ciężka. Stwierdzają to naoczni świadkowie, którzy w ostatnich dniach przekroczyli granicę turecką.**

Z powodu trudności transportowych prawie żadne dostawy nie dochodzą do miasta. Mięsa, jarzyn i mleka nie można już oddawna dostać nawet po najwyższych cenach. Urządzeń higjenicznych i lekarstw brak zupełnie. Dołącza się do tego brak lekarzy i personalu pielęgniarskiego. Wskute ktego w mieście wybuchły choroby, które szerzą się coraz bardziej.

Członkowie wszystkich misyj zagranicznych żyją w najsurowszem odosobnieniu. Swoboda ich ruchów jest bardzo ograniczona. Informacje otrzymują oni drogą urzędową za pośrednictwem pełnomocnego rzecznika komisarjatu spraw zagranicznych. Pozatem dyplomaci zagraniczni nie posiadają nawet najmniejszych możliwości w uzyskaniu innych informacji, celem wyrobienia sobie obrazu faktycznej sytuacji na froncie i w głębi kraju.

Legjon chorwacki wcielony do włoskiego korpusu ekspedycyjnego

Medjolan, 24 kwietnia. **Legjon chorwacki na wschodnim froncie został wcielony do włoskiego korpusu ekspedycyjnego.**

Jak donosi wojenny korespondent „Corriere della sera“, naczelny dowódca korpusu włoskiego generał Messe przyjął defiladę wspaniale uzbrojonych wojsk chorwackich, oraz oddziału włoskiego, który obecnie będzie zluzowany na froncie przez legjon chorwacki.

Generał Messe zebrał następnie oficerów, celem odbycia raportu, przyczem dał wyraz swej niezłomnej pewności, iż legjon chorwacki spisze się dzielnie, oraz w zaciętej i zwycięskiej walce wzmocni węzły, łączące narody chorwacki i włoski.

Droga Francji w nowej Europie.

Przemówienie radiowe Lavala.

Vichy, 24 kwietnia. **Szef rządu francuskiego Laval wygłosił przemówienie przez radjo. Stwierdził on, że po jego ustąpieniu ze stanowiska premjera w r. 1936 trzy lata wystarczyły, aby pozwolić zatriumfować niezgodzie, partyjnictwu i zdradzie pewnych elementów wobec Francji. Ostatnią zbrodnią stało się wypowiedzenie wojny, a potem przyszła klęska, która pociągnęła za sobą nędzę i ruiny.**

Obecnie został on ponownie powołany przez marszałka Petain do kierowania losami Francji. Czuje się on tembardziej na siłach do wypełnienia tego zadania, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za nieszczęście, jakie żaciążyło nad Francją. Następnie Laval mówił o trudnościach odbudowy i o koniecznych ograniczeniach.

W dalszym ciągu Laval przeszedł do stosunków niemiecko-francuskich, stwierdzając, że od swego wkroczenia na arenę życia publicznego stale dążył do zbliżenia pomiędzy Francją a Niemcami. To uczucie ożywiało go, kiedy w r. 1940 rozpoczął rozmowy, które miały marszałka Petaina i jego zaprowadzić do Montoire.

Gigantyczne walki, jakie Niemcy prowadzą przeciw bolszewizmowi, odkryły prawdziwy sens obecnej wojny. W nowej Europie zaprowadzi się wszędzie socjalizm z uwzględnieniem różnic charakteru europejskiej rodziny narodów. **W nowym ładzie pracujący będą ochraniani, szanowani i wyróżniani.** Francja musi albo przyłączyć się do nowej pokojowej Europy, jaka powstanie jutro z gigantycznych zmagań naszych czasów, albo Francuzi muszą być przygotowani na zobaczenie upadku cywilizacji.

Z powodu takich poglądów — powiedział Laval — był on zwalczany przez Anglję. Dzisiaj żadna groźba nie przeszkodzi mu w kontynuowaniu porozumienia i zgody z Niemcami.

Co do ataków angielskich na obszar francuski, — powiedział szef rządu francuskiego, — że Anglja, były sojusznik, wciągnęła Francję do wojny. Zostawiwszy swego byłego sojusznika walki swemu własnemu losowi, usiłowała Anglja zniszczyć flotę francuską, mordując francuskich marynarzy i wygładzając ludność. Dzisiaj samoloty angielskie próbowały powrócić na to niebo Francji, które w chwili niebezpieczeństwa opuściły.

Niszczące ataki lotnictwa niemieckiego na Murmańsk i Stalingrad.

Ożywiona działalność piechoty niemieckiej i legjonu walońskiego.

Berlin, 24 kwietnia. **W związku z nalotami niemieckiemi na Murmańsk, DNB dowiaduje się z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

W czasie ataku, dokonanego z 22 na 23 kwietnia, strącono podczas gwałtownych walk powietrznych 9 samolotów bolszewickich, gdy tymczasem jeden myśliwiec niemiecki nie powrócił do swej bazy wypadowej. Objekty aprowizacyjne w porcie murmańskim trafiono licznemi i celnemi pociskami; spustoszenia są bardzo wielkie.

Na froncie północnym

wojska niemieckie wśród zażartych walk zajęły silne pozycje bolszewickie. Szczególnie zawzięta walka toczyła się o lasek, w którym bolszewicy przygotowali swoje stanowiska obronne. Oddziały niemieckie zajęły w tych potyczkach przeszło 200 jeńców, zabierając ponadto 13 dział, oraz kilka ciągników.

W dniu 21 kwietnia bolszewicy kontynuowali swoje ataki w okolicy Leningradu, starając się kilkakrotnie większemi siłami przełamać pierścień, otaczający Leningrad. Wszystkie tego rodzaju ataki załamały się wśród bardzo dotkliwych strat dla bolszewików.

Na froncie Świru

pomiędzy jeziorami Ładogą i Onegą zaznaczyło się pewne zmniejszenie działalności bojowej, tembardziej, iż również w tych okolicach nastała odwilż, a ponadto od pewnego czasu pada deszcz. Mimo to wojska niemieckie w dalszym ciągu oczyszczały teren bojowy z poszczególnych grup bolszewickich, stawiających miejscami jeszcze opór. Szereg mniejszych oddziałów sowieckich okrążono i zniszczono.

Na froncie w Laponji

niemieccy strzelcy górscy odparli szereg wypadów sowieckich, przyczem artylerja niemiecka skutecznie ostrzeliwała pomieszczenia żołnierskie i magazyny amunicyjne.

W Zagłębiu Donieckiem

oddziały wojsk niemieckich i rumuńskich dokonały w kilku miejscach zwycięskich wypadów. Jeden z niemieckich patroli bojowych wtargnął do pozycyj bolszewickich, zajmując śmiałym atakiem szereg punktów oparcia bolszewików, silnie rozbudowanych i zabezpieczonych zaporami minowemi. Do niewoli zabrano 125 jeńców. Akcja ta poparta była ogniem artylerji niemieckiej, która ponadto rozbiła na południowy wschód od Charkowa celnym ogniem bolszewickie pozycje wyjściowe.

Na półwyspie Kercz

zaznaczyła się w dniu 21 kwietnia ożywiona działalność bojowa piechoty. Zbrojne wypady wywiadowcze bolszewików rozbito bądź to w walce wręcz, bądź to jeszcze u samych pozycyj wyjściowych. Bolszewicy ponieśli bardzo dotkliwe straty w czołgach, skutkiem wspólnej akcji artylerji niemieckiej, oraz niemieckich samolotów nurkowych, bombardujących grupę czołgów bolszewickich w liczbie od 20—30 pancernych wozów bojowyh.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w dniu wczorajszym lotniska koło Sewastopola. Powstały tu gwałtowne eksplozje, oraz pożary na polach startowych i miejscach postoju dla samolotów.

Na wschodniem wybrzeżu morza Azowskiego

celnym pociskiem poważnie uszkodzono holownik sowiecki. W związku z nocnym atakiem na jeden z wielkich bolszewickich zakładów zbrojeniowych w Stalingradzie, podają obecnie uzupełniająco, iż atak niemiecki skierowany był na fabrykę traktorów i dział w Stalingradzie. Skutkiem celnych bomb w zakładach tej potężnej fabryki, powstało szereg poważnych eksplozyj, oraz olbrzymie pożary. W czasie odlotu załogi niemieckich samolotów bojowych przekonały się o pełnym sukcesie swoich ataków. Należy się liczyć z olbrzymiemi szkodami, wyrządzonemi we wspomnianej fabryce traktorów i dział. Ponadto ataki niemieckich samolotów bojowych w południowym odcinku frontu wschodniego skierowane były na linje dowozowe bolszewików

Kapitan Ihlefeld odniósł swoje 101-sze zwycięstwo powietrzne.

Niemieckie eskadry myśliwskie kilkakrotnie staczały walkę z bombowcami i myśliwcami sowieckiemi nad bolszewickim obszarem. W czasie walk, które odbyły się przejściowo na bardzo znacznej wysokości, niemieccy lotnicy myśliwscy zastrzelili — według dotychczasowych meldunków — 9 maszyn sowieckich.

Myśliwcy włoscy zatakowali w dniu 22 kwietnia pewne lotnisko sowieckie, położone na południowym odcinku frontu wschodniego. Zniszczono przytem na ziemi 4 samoloty bolszewickie. Ochotnicy „legjonu walońskiego“ ponownie dali dowód swego bohaterstwa, staczając bardzo ciężkie walki z bolszewikami, których atak poparty był bronią pancerną. Legjoniści, nie czekając na własną broń pancerną, przystąpili do przeciwnatarcia, zdobywając w zaciętej walce wręcz każdą piędź ziemi, zajętą poprzednio przez bolszewików. Mimo kilkakrotnych prób bolszewików ponownego zdobycia utraconego terenu, udało się legjonistom w zupełności odeprzeć oddziały sowieckie. W czasie tych walk szczególnie wyróżnił się wódz partji reksistów w Belgji Leon Degrelle.

Olbrzymi pożar w Hawanie.

Vigo, 24 kwietnia. **Z Hawany na Kubie donoszą, że w największej destylarni alkoholu na terenie Hawany pod nazwą „Gancedo“, wybuchł pożar olbrzymich rozmiarów.**

Pożar powstał wskutek eksplozji rezerwoaru, zawierającego 50.000 litrów alkoholu. Szkody oceniane są dotytychczas na 400.000 dolarów. Kuba jest, jak wiadomo, głównym dostawcą alkoholu dla fabryk amunicji w Stanach Zjednoczonych.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 23 kwietnia. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Cyrenajce** normalna działalność wywiadowcza. Jeden nieprzyjacielski samolot, trafiony przez naszą artylerję przeciwlotniczą, spadł w płomieniach

Bombardowanie ważnych ze względów wojennych urządzeń na **Malcie** było kontynuowane. Niemieckie myśliwce zestrzeliły w walkach powietrznych w rejonie powietrznym nad wyspą osiem „Spitfire" i jeden „Curtiss". Liczne inne samoloty zostały zniszczone na ziemi.

Ubiegłej nocy angielskie samoloty zrzuciły kilka bomb na Raguse i ponownie na Comiso. Niema ofiar wśród ludności, nieznaczna szkoda materjałowa w Comiso.

Dalsze dochodzenia wykazały, że wymieniony w komunikacie wojennym z dnia 7 kwietnia kontrtorpedowiec został storpedowany i zatopiony przez naszą łódź podwodną „Aradam", pod dowództwem kapitana-porucznika Oscara Grafia podczas jazdy powrotnej z dalekiej wyprawy.

Brytyjskie ścigacze na Kanale zmuszone do odwrotu.

Zwycięskie akcje ofensywne na froncie wschodnim.

Z głównej kwatery Wodza, 23 kwietnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Wschodzie kilka własnych akcyj ofensywnych było zwycięskich. Na środkowym i północnym odcinku frontu załamały się lokalne ataki nieprzyjaciela. Formacje lotników bojowych zaatakowały ostatniej nocy pewien zakład zbrojeniowy Sowietów w Stalingradzie i uzyskały liczne trafienia bombami z następującemi potem pożarami i wybuchami. Dalszy skuteczny atak powietrzny skierowany był na urządzenia portowe Murmańska.

W Karelji wojska fińskie odparły w ciągu dziesięciodniowych walk na froncie Świru 150 nieprzyjacielskich ataków. Nieprzyjaciel stracił przytem poza licznymi jeńcami i bronią ponad 14.000 zabitych. Także i przeprowadzony przeciwko pewnej niemieckiej formacji na tym odcinku frontu atak nieprzyjaciela załamał się wśród krwawych strat.

W Afryce północnej obustronna działalność wywiadowcza.

Silne formacje lotników bojowych, nurkowych i myśliwskich kontynuowały za dnia i w nocy z dobrym skutkiem ataki na wojskowe urządzenia i lotniska wyspy Malty. W walkach powietrznych nad Maltą zestrzelonych zostało dziewięć brytyjskich samolotów.

Podczas nocnych ataków samoloty bojowe uzyskały trafienia bombami w pewną fabrykę materjałów wybuchowych w Anglji południowej.

Na Kanale doszło w nocy na 22 kwietnia do kilku potyczek między niemieckiemi formacjami łodzi strażniczych a brytyjskiemi ścigaczami, w których przebiegu pewna ilość nieprzyjacielskich ścigaczy została uszkodzona.

Na obszarze morskim na południe od Boulogne tej samej nocy w starciu niemieckich poławiaczy min z pewną brytyjską formacją ścigaczy, zatopiony został jeden nieprzyjacielski ścigacz, a dwa dalsze zostały uszkodzone. Brytyjska formacja wycofała się potem pod osłoną sztucznej mgły. Własne łodzie wpłynęły bez strat i uszkodzeń do swych baz. Podczas tej krótkiej potyczki Brytyjczycy wysadzili na pewnem odległem miejscu wybrzeża mały oddział wypadowy, który natychmiast został uwikłany w potyczkę ogniową z pewną niemiecką strażą nadbrzeżną i wycofał się w ucieczce wśród krwawych strat, pozostawiając swoje całe wyekwipowanie.

Ostatniej nocy brytyjskie samoloty zrzuciły bomby na Niemcy zachodnie. Ludność cywilna poniosła pewne straty. Niewielka szkoda materjałowa powstała przedewszystkiem w dzielnicach mieszkaniowych. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły pięć z atakujących samolotów.

Kapitan Ihlefeld odniósł wczorajszego dnia na froncie wschodnim swoje 98—101 zwycięstwo powietrzne.

Starszy sierżant Gildner odniósł w nocy na 23 kwietnia swoje 30, a starszy sierżant Beier swoje 15 nocne zwycięstwo myśliwskie

Wyrok skazujący w procesie o eksplozję w Istambule.

Ankara, 24 kwietnia. **Sąd handlowy w Istambule wydał niesłychanie znamienne rozstrzygnięcie w sprawie eksplozji materjałów wybuchowych w hotelu Pera-Palace w Istambule w maju ub. roku.**

Właściciel hotelu, którego nieruchomość z powodu eksplozji została ciężko uszkodzona, wniósł skargę o odszkodowanie i zgodnie z wynikami ówczesnych dochodzeń policyjnych powołał się na to, że katastrofa została spowodowana pomieszczeniem tam angielskiego bagażu dyplomatycznego. Sąd w Istambule wydał obecnie wyrok w tej sprawie, w myśl którego za wynagrodzenie szkody w wysokości 442.000 funtów tureckich mają odpowiadać następujące osoby: b. poseł angielski w Sofji Rendall, b. konsul angielski w Sofji Brenat, b. angielski wicekonsul w Sofji Harrison i b. angielski atache lotnictwa w Sofji Patrick — wszyscy nieznanego obecnie miejsca zamieszkania, wobec czego wyrok będzie publicznie podany do wiadomości skazanym za pośrednictwem prasy.

Wyrok stwierdza, że materjały wybuchowe znajdowały się w walizie pewnego urzędnika oddziału szyfrowego poselstwa brytyjskiego w Sofji.

W stolicy marszałka Czangkaiszeka.

Kraków, 24 kwietnia.

Ważność zawodu dziennikarskiego podkreślają zwłaszcza takie okresy jak ten, który obecnie przeżywamy, gdyż od uczciwego i właściwego spełniania obowiązku dziennikarskiego zależy informowanie całych narodów. Poruszano te zagadnienia ostatnio **na wielkim zjeździe dziennikarzy w Wenecji,** gdzie sprawy te poddano głębszym rozważaniom i analizie.

Dziennikarza wyobrażamy sobie zazwyczaj jako młodego, ruchliwego człowieka, umiejącego się znaleźć w każdej sytuacji i dającego sobie radę z wszelkiemi przeciwnościami, uzbrojonego w wieczne pióro, parę rogowych okularów i dużą dozę sprytu. Oczywiście, że swoboda jego ruchów nie jest niczem skrępowana, gdyż musi wszystko widzieć i słyszeć. Temu wyobrażeniu jednak możemy przeciwstawić ciekawy obraz stosunków panujących **w stolicy marszałka Czangkaiszeka — Czungkingu.** Korespondencję o życiu tamtejszych dziennikarzy zamieszcza **wysłannik „Neue Zürcher Zeitung"** na łamach swojego dziennika. Oto kilka szczegółów z tej relacji.

Czungking, **jak każda stolica** państwa, posiada sporą ilość dziennikarzy należących po większej części do narodów anglosaskich lub neutralnych. Urządzono dla nich **osobną kwaterę prasową,** odznaczającą się jednak pewnemi cechami, jakichbyśmy tam się nie spodziewali: kwatera ta **przypomina na pierwszy rzut oka stacje misyjne** w Afryce, otoczone żywopłotem i kilkoma drzewami lub też można ją porównać **do rodzaju obozu,** w którym wszyscy poddani są ścisłemu rygorowi i przepisom. Istotnie **swoboda ruchu tych dziennikarzy nie jest zbyt wielka,** gdyż muszą depesze przez siebie napisane przedkładać cenzorowi grającemu tutaj rolę anioła opiekuńczego. „Anioł" ten z miną nieraz bardzo surową, przegląda wszystkie skrypta dziennikarzy, zanim pozwoli nadać je na poczcie. Niektórzy z tych dziennikarzy czują się do pewnego stopnia „odmłodzeni", gdyż **przypominają im się czasy szkolne,** kiedy podlegali kierownictwu swoich nauczycieli i musieli się z nimi liczyć.

Ale nietylko pod tym względem podlegają dziennikarze kontroli: mieszkając razem w barakach i jadając wspólnie obiady i kolacje, **muszą stosować się do obowiązujących godzin** i baczyć, aby się nie spóźnili na posiłek, gdyż inaczej zabraknie dla nich jedzenia. Dziennikarz szwajcarski wyraża się, że te obozy dla jego kolegów przypominają mu obóz koncentracyjny widziany niegdyś przez niego w Palestynie.

Niestety baraki, służące jako kwatera dla ludzi pióra, mają **pewne mankamenty:** ściany są niezwykle cienkie tak, że słychać każde poruszenie sąsiada. Obiady jada się przy dużych, okrągłych stołach. Sala jadalna zaopatrzona jest w automatyczny telefon, za pomocą którego można się połączyć tylko do miasta Kunming.

„Gdy pojawiłem się poraz pierwszy w sali jadalnej" — pisze dziennikarz szwajcarski — „spoczęły oczy wszystkich badawczo na mojej osobie. Nie wiedziałem zresztą, z jakiego powodu. Wkrótce potem wyjaśniła się ta tajemnica. Okazało się bowiem, że dziennikarze, zamieszkujący tę specjalną jakoby dzielnicę, są po większej części pozbawieni możności zaopatrzenia się w nowe garnitury i wogóle części ubioru, dlatego też **z pewną zazdrością spoglądali na mój porządny garnitur,** obuwie i itp. Zdarza się tam nieraz niejedna humorystyczna scena w związku z tą trudnością zaopatrzenia się w ubranie: **cała kolonja dziennikarska posiada tylko jedno ciemne ubranie,** które wypożyczane bywa różnym kolegom, a pewien londyński korespondent „Timesa" przyznał się, że **garderobę swoją nabył od dwunastu innych osób.** Również mydło do golenia budzi tam niezwykłe apetyty, mniejwięcej odnosi się do alkoholu, lekarstw i papierosów, których brak daje się w wysokiej mierze odczuć.

Stosunki panujące w zawodzie dziennikarskim są, jak widzimy, dosyć niezwykłe, ale na tle Dalekiego Wschodu odmiennych obyczajów i stosunków nawet one nie rażą **człowieka, który zna daleki świat.**

Walki w Burmie.

Sztokholm, 24 kwietnia. **Z frontu Iravadi w Burmie donoszą, iż Anglicy w dalszym ciągu cofają się.**

W jednym z sprawozdań głównej kwatery generała Alexandra podano, iż „po zaciętych walkach, które toczyły się w rejonie Yenangyaung, nasze siły zbrojne zdołały się, mimo dotkliwych strat w ludziach i materjale, wycofać do Pinchaung". W dalszym ciągu komunikat ten wyraźnie podkreśla, „jak doskonałą osłonę" stanowią Chińczycy dla Anglików.

Na wszystkich pozostałych frontach w Burmie toczą się w chwili obecnej decydujące walki, przyczem również tutaj Japończycy nieustannie posuwają się naprzód. Na froncie Sittang oddziały japońskie dotarły obecnie aż do Pytnmanna, ważnego punktu komunikacyjnego na linji kolejow. Rangun—Manalay, a położonego około 90 km. na północ od Toungoo. Na froncie salwińskim Japończycy zwycięsko prą naprzód w okolicy Bawlake, znajdującego się około 100 km na północny wschód od Toungoo.

Postępy Japończyków na wybrzeżach Panay.

Tokio, 24 kwietnia. **Oddziały japońskie, które zajęły miejscowość Sara we wschodniej części wyspy Panay, posuwają się dalej naprzód wzdłuż wybrzeży i zdobyły ważne pozycje aliantów.**

Oddziały alianckie, uciekające w lasy na górze Baloy, pozostawiły po sobie płonące szczątki aut, środków transportowych, uzbrojenia i broni, które leżą porozrzucane w dżungli.

W środę z rana — według doniesienia agencji Domei — bombowce armji japońskiej nadleciały nad wyżynę na zachodzie Panay, ostrzeliwując ogniem karabinów maszynowych pozycje alianckie i resztki alianckich wojsk. Wyrządzono ciężkie szkody.

Inna grupa samolotów armji japońskiej zaatakowała wyspę Cebu, przystępując do akcji przeciw wojskom alianckim, które wycofały się na górski obszar, na północ od miasta Cebu. Tutaj również wyrządzono ciężkie straty. Wszystkie samoloty powróciły w stanie nieuszkodzonym.

Zgliszcza i gruzy w Cebu.

Szanghaj, 24 kwietnia. **Według sprawozdania jednego z japońskich korespondentów frontowych, zostało Cebu, drugie co do wielkości miasto na Filipinach, prawie zrównane z ziemią. Większa część miasta padła pastwą pożaru, wznieconego przez cofające się wojska amerykańskie. Ogień szalał do dnia 20 kwietnia, kiedy to Japończykom udało się go wreszcie stłumić.**

Cebu, będące stolicą wyspy o tej samej nazwie, liczyło 147.000 mieszkańców, którzy obecnie skutkiem żądzy niszczenia swych „obrońców" amerykańskich zostali bez dachu nad głową.

Japoński przemysł żelazny w Chinach.

Tokio, 24 kwietnia. W związku z wzrastającem znaczeniem przemysłu żelaznego, jako głównego filaru odbudowy gospodarczej, rząd japoński postanowił utworzyć w Chinach północnych towarzystwo przeróbki żelaza z kapitałem 100 miljonów jen.

Planowany koncern, który traktowany będzie jako japońska osoba prawna, będzie finansowany wspólnie przez japońskie towarzystwo przeróbki żelaza i towarzystwo odbudowy Chin północnych.

Według obecnych planów projektowane towarzystwo przystąpi natychmiast do urządzania olbrzymich zakładów żelaznych w rejonie Pakin—Tientsin. W stadjum początkowem towarzystwo to ograniczy swą działalność do produkcji surowego żelaza, koksu i produktów ubocznych, przyczem będzie ono przerabiało rudę żelazną z Lungian i węgiel z Liuktokau i Cehcjen.

Marszałek Antonescu na inspekcji rolnictwa rumuńskiego.

Bukareszt, 24 kwietnia. **Marszałek Antonescu z pokładu swego samolotu przekonał się w środę o stanie prac na roli, przyczem szczególną uwagę zwracał na skrupulatne przeprowadzanie wydanych zarządzeń w sprawie zasiewów wiosennych.**

W urzędowym komunikacie, wydanym w związku z tą niezapowiedzianą inspekcją powietrzną, zamieszczono wszelkie szczegóły dodatnie i ujemne, stwierdzone przez szefa państwa w dwóch okręgach administracyjnych w pobliżu stolicy. Podane są tam również spostrzeżenia marszałka i uwagi, dotyczące wykorzystania nieuprawianych dotąd przestrzeni w najbliższej okolicy Bukaresztu. Odnośne władze administracyjne wraz z czynnikami samorządowymi ponoszą odpowiedzialność za odpowiednie przeprowadzenie robót rolnych, jak zresztą wszelkich prac, wchodzących w zakres gospodarstwa rolniczego.

Włoski kodeks cywilny.

Rzym, 24 kwietnia. „Gazeta Urzędowa" opublikowała tekst nowego kodeksu cywilnego, który łączy i koordynuje sześć ksiąg praw, wydanych dotąd oddzielnie, a mianowicie: O osobach i o rodzinie (1939), O spadkach (1939), O własności (1941), O zobowiązaniach (1941), O pracy (1941) i O ochronie praw (1941).

Nowy tekst, który daje ostateczną postać całemu dziełu kodyfikacyjnemu, jest wynikiem wytężonej pracy Komitetu prawników z ministerstwa sprawiedliwości pod przewodnictwem ministra Grandiego.

Kodeks cywilny w swej ostatecznej postaci obejmuje 2.969 artykułów, zamiast 3.073 artykułów, z których składał się dawny kodeks cywilny z 1865 roku i 1882 artykułów dawnego kodeksu handlowego. Obydwa dawne kodeksy zostały uchylone.

Sylwetki słynnych uczonych.

Dr Ferdynand Sauerbruch.

Kraków, 24 kwietnia



Już podczas wojny światowej stwierdzono olbrzymie postępy medycyny, **zwłaszcza na jej** odcinku chirurgicznym. Nauka w wielu wypadkach dokonywała cudów. Rozwój ten poszedł jeszcze dalej po wojnie, kiedy dokonywano wprost **rewelacyjnych operacyj,** o jakich nigdy dawniej nie można było pomyśleć.

Wśród lekarzy niemieckich największą bodaj sławą cieszy się dzisiaj dr. Ferdynand Sauerbruch. Jest on **wybitnie utalentowanym chirurgiem,** a jego fantastycznej wprost zręczności nie sposób opisać słowami. Jest on raczej **artystą sztuki chirurgicznej,** jeśli się tak można wyrazić. Aby odnieść właściwe wrażenie o zręczności rąk dr. Sauerbrucha — trzeba go zobaczyć przy pracy w klinice, lub też **na filmie naukowym.** Samo opowiadanie o dokonywanych przez dr. Sauerbrucha operacjach nie odda nigdy jego wyjątkowych zdolności.

Dr. Ferdynand Sauerbruch pochodzi z Nadrenji. Urodził się w r. 1875 w Barmen (Wuppertal). Po ukończeniu szkół średnich, a następnie studjów medycznych, został **w r. 1908 nadzwyczajnym profesorem medycyny w Marburgu,** a następnie w r. 1911 **profesorem w Zurychu.** W roku 1918 otrzymał **katedrę chirurgji na uniwersytecie berlińskim.**

Sławę swoją zdobył dr. Sauerbruch dzięki **wynalezieniu nowej metody operacji płuc.** Trudność przy operowaniu płuc polega na tem, że między płucami a klatką piersiową istnieje przestrzeń niemal pozbawiona powietrza i płuca nie są w stanie z własnej mocy rozszerzyć się w tym kierunku. Podczas oddychania klatka piersiowa zostaje rozszerzona przedewszystkiem przez ruchy przepony. Płuca zostają wciągnięte w ową pustą przestrzeń, przez co można zapewnić dopływ powietrza. Jeśliby zatem chirurg bez odpowiedniego zabezpieczenia otwarł klatkę piersiową, wówczas do pustej przestrzeni wdarłoby się powietrze, a płuca skurczyłyby się, niczem przekłuty balon, skutkiem czego oczywiście pacjent nie mógłby oddychać.

Sauerbruch wypróbował swoją nową metodę operacji płuc w komorze o zmniejszonem ciśnieniu powietrza. Ciało pacjenta znajduje się w tej komorze, podczas gdy głowa pozostaje nazewnątrz. Lekarz operuje płuca wewnątrz komory, oczywiście zaopatrzony w odpowiednie urządzenia, które gwarantują mu swobodne oddychanie. W ten sposób cała postać ciała ludzkiego, m. in. także klatka piersiowa, jest dostępna dla noża chirurga, podczas gdy dawniej musiano w takich wypadkach rezygnować z pomocy chirurga.

Dalsze doświadczenia Sauerbrucha zyskują na znaczeniu w wojnie. Początki tych doświadczeń datują się od czasów poprzedniej wojny światowej. Wówczas to **Sauerbruch dokonał rewelacyjnego wznowienia operacji, zapoczątkowanej bez konkretnych niestety rezultatów przez chirurga Vanghetti'ego w r. 1898.** Vanghetti chciał dołączyć mechanizm sztucznej ręki do ścięgien kikuta i w ten sposób chciał uzyskać możność poruszania protezą przez ruchy mięśni. Słynnemu lekarzowi włoskiemu nie udało się jednak uzyskać **zadawalającego połączenia między protezą a siłą mięśni. Sauerbruch w swojej metodzie zastosował połączenie protezy nie ze ścięgnami, ale z samemi mięśniami.** W danym wypadku mięsień zostaje przedziurawiony, a w kanale założona zostaje rura ze skóry, która następnie narasta. Wewnątrz powstaje zatem tunel, do którego można wprowadzić sztabkę z kości słoniowej. Od tej sztabki prowadzą połączenia do sztucznej ręki, a przy pomocy ściągania, względnie odprężania mięśni powoduje się odpowiednią reakcję. **Po pewnym okresie ćwiczenia mięsień uzyskuje zdolność poruszania się.** Stosownie do konieczności amputacji można w podobny sposób spreparować dwa lub trzy mięśnie, przez co uzyskuje się **wzmożoną zdolność poruszania protezą.** W szczególnie korzystnych wypadkach można było doprowadzić do zdolności pisania sztuczną ręką.

Na tym przykładzie można zaobserwować, jak blisko natury może podejść genjusz wielkiego lekarza. W życiu Sauerbrucha wiele było podobnych wypadków, w których dowiódł on zdolności genjalnego wyciągania wniosków z obserwacji natury, celem wykorzystania ich w zakresie swej specjalności lekarskiej.

Sauerbruch zajmował się wieloma **innemi sprawami,** wybiegającemi poza zakres jego specjalności, t. zn. chirurgji. Tak np. **doszedł on do ciekawych wniosków w zakresie leczenia gruźlicy,** a mianowicie zaleca on stosowanie pewnej diety (potrawy bez soli kuchennej), celem zwalczania gruźlicy. Są to więc problemy, które dotyczą raczej fizjologji. Głęboki wgląd w jego ludzką istotę daje nam jego studjum pt. **Istota i znaczenie bólu,** które napisał wraz z filozofem Wenkem. Z dzieła tego przemawia doświadczony i współczujący z pacjentem lekarz. Czytając tę książkę rozumie się, że zaufanie, jakiem darzą dr. Sauerbrucha jego pacjenci, wynika nie tylko z powodu jego genjalnej zdolności, **ale także z powodu jego wybitnej osobowości.**

Wędrówki po Kielecczyźnie.

Ze starych kart zamku kieleckiego

(bał) **Kielce, 24 kwietnia.**

Z pośród wielu zabytków prastarego grodu kieleckiego na specjalne wyróżnienie zasługuje dawny zamek biskupów krakowskich, a ostatnio siedziba województwa.

Zamek kielecki położony tuż obok katedry **zbudowano we francuskim stylu odrodzenia,** a jego imponująca wielkość stawia go w rzędzie największych gmachów, jakie posiada Ziemia Kielecka.

Front zamku przyozdabiają, a jednocześnie podtrzymują gzyms trzy **wspaniałe arkady,** nad któremi znajdują się tarcze z herbami. Na jednej z tarcz przedstawiony jest herb fundatora zamku, biskupa-kanclerza Jakuba Zadzika-Korab. Herb wykonano z marmuru chęcińskiego. Na rogach zamku stanęły **cztery sześcioboczne wieże zwane basztami,** przyczem każda z nich posiada cztery piętra wysokości, a oddzielona jest od budynku poprzecznym murem. Wieże zaopatrzone są po trzy, jedno nad drugiem, okna z każdego boku. Na murach poprzecznych stały dawniej **cztery posągi posłów szwedzkich i rosyjskich,** które wystawiono w celu upamiętnienia przeprowadzanych rokowań ze Szwecją w Sztumdorfie w roku 1626 oraz z Rosją nad Polanówką w roku 1634. Wówczas wystawiono pomnik Achacego Odentierna oraz drugiego posła szwedzkiego Piotra hr. Bracha.

Dawne kroniki mówią, że posągi posłów zniszczone zostały w roku 1869 (według innych w r. 1867) przez Moskali, którzy przerabiali zamek w celu przygotowania siedziby dla gubernatora.

Wówczas także wszystkie cztery wieżyczki zostały obniżone i nakryte płaskimi dachami. Wokół „ukrócenia" wież przez Moskali krążą ciekawe opowieści, które mówią, że Rosjanie obawiali się, iż ostre zakończenia będą ściągały pioruny i dlatego postanowili obniżyć wieże i pokryć płaskiemi dachami, co miało uchronić zamek od ewentualnego zniszczenia przez żywioł.

Nad arkadami wspaniałego zamku znajdują się **trzy wielkie okna „weneckie",** a po obu ich stronach umieszczone są po trzy mniejsze, które symetrycznie odpowiadają rozmiarami oknom dolnym. Po obu stronach znajdują się także masywne odrzwia prowadzące na dziedziniec oraz do wnętrza zamku.

Do najciekawszych komnat wnętrza należy wspaniała, z modrzewiowym sufitem sala „portretowa" na piętrze.

Sala ta upiększona jest dwoma rzędami obrazów biskupów krakowskich począwszy od biskupa Prochorusa, który zmarł w roku 988, aż do Wincentego-Sarjusza-Karola Skórkowskiego, który wygnany z Opawy na Śląsku, zakończył tam swe bogobojne życie w roku 1851.

Piękne są komnaty „królewskie", w których zatrzymywał się przejazdem król Szwecji Karol XII w roku 1702.

W salach królewskich sufity ozdobione są artystycznemi malowidłami nadwornego malarza królów Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza — Włocha Tomasza Dolabella.

Obraz w pierwszej sali na suficie przedstawia **posłuchanie posłów szwedzkich u króla Władysława IV,** które odbyło się w Grudziądzu w dniu 5 sierpnia 1635 roku. Podczas audjencji posłowie szwedzcy czynili starania o zawieszenie broni przed zawarciem pokoju rostolińskiego pod Elblągiem. Na obrazie tym król Władysław IV stoi w płaszczu hiszpańskim, a na głowie wielki kapelusz ze strusiem piórem. Lewa ręka króla spoczywa na rękojeści szpady.

Inne malowidła olejne przedstawiają wykonanie warunków umowy zawartej w obozie na górze Skowronnej pod Smoleńskiem, **rokowania pokojowe ze Szwedami w roku 1629 w Altmarku,** zdobycie Smoleńska z czasów Zygmunta III, oraz wjazd hetmana Stanisława Żółkiewskiego w roku 1610 do Moskwy.

W sąsiedniej sali znajduje się zczerniały obraz, który przedstawia okropny pożar Moskwy.

Widoczne są wielkie cerkwie i gmachy Kremla. Ciekawe są **cztery alegoryczne postacie,** które mają przedstawiać cztery żywioły: wodę, powietrze, ogień i ziemię.

W dawnych komnatach „senatorskich" malowidła przedstawiają wiele różnych scen.

Dalsze obrazy, to malowidła w narożnikach, które przedstawiają cztery postacie niewieście wyobrażające pory roku: wiosnę, lato, jesień i zimę. Obrazy te są wspaniale oddane na tle okolic Kielc. Odnawianie obrazów nastąpiło w roku 1927, przyczem ogólny wygląd komnaty dostosowany został do nowych wymagań.

Dawniej w tej sali biskup krakowski Kajetan Sołtyk miał kaplicę domową, a wszystkie sale pokryte były sztukaturą, mozaiką i złoceniami.

W jednej z komnat znajdowała się bibljoteka Andrzeja Załuskiego.

Niedawno, bo w roku 1935 jeden z pokoi po przeróbce odnawiany został przez znanego artystę-malarza, Kielczanina H. Czarneckiego. Artysta włożył w swą pracę wiele wysiłku, doprowadzając zatarte i zniszczone malowidła do zadawalającego stanu.

W starych kronikach czyta się, że budowę zamku kieleckiego rozpoczął biskup krakowski ks. Jakób Zadzik herbu Korab, zaraz po traktatach zawartych z Rosją i Szwedami.

Datą zapoczątkowania budowy są lata 1635—1638.

Wielu jego następców opiekowało się wspaniałym zamkiem, ówczesną rezydencją biskupów krakowskich, a każdy z nich dokładał wszelkich strań, aby siedziba, do której zjeżdżało się wielu dostojników świeckich i duchownych, była zawsze dostosowana do ówczesnych wymagań. Na zamku zmarł w r. 1746 biskup krakowski — kardynał Jan Lipski, a także w roku 1788 Kajetan Sołtyk.



Lewa baszta zamku kieleckiego.

Natychmiast po włączeniu Ziemi Kieleckiej do Księstwa Warszawskiego, do Kielc przybył z Tarnowa w roku 1808 biskup Józef-Wojciech Górski i jako pierwszy biskup kielecki osiedlił się w zamku. Biskup Górski umiera w roku 1817 (1818), a diecezję kielecką przyłączono z powrotem do diecezji krakowskiej.

W zamku kieleckim osiadł komisarjat województwa krakowskiego z prezesem komisji Wielogłowskim. Później zamek stał się siedzibą gubernatora kieleckiego Walewskiego.

Po założeniu Akademji Górniczej w Kielcach przez Stanisława Staszica, w zamku mieściła się w latach 1819—1826 **akademja. Zarząd Gubernji Krakowskiej** zajmował zamek przez trzy lata od roku 1835 do roku 1838, a później pałac przejęty został przez Zarząd gubernji kieleckiej, który urzędował tutaj od roku 1838 do roku 1842, czyli równe sto lat temu.

Jednocześnie (od r. 1835 do r. 1867) w zamku kieleckim sprawował swoje urzędy sąd.

Dawniej do zamku biskupiego w Kielcach należały także sąsiednie budowle, które z czasem przerobiono na więzienie i do dziś dnia pozostają w tym charakterze. Gmach obecnego więzienia był za czasów biskupów krakowskich mieszkaniem dość licznej, bo składającej się z 200 ludzi milicji biskupiej.

Z uwagi na to, że w zamku po opuszczeniu go przez biskupów mieściło się wiele różnych instytucyj biurowych, niektóre jego części uległy przeróbkom i zmianom, w celu dostosowania gmachu do potrzeb wymaganych przez urzędy. Wtedy właśnie zamurowano schody z lewej strony prowadzące z przedsionka na piętro. Wzamian, wybudowano nowe, żelazne, kręcone schody i wyjście z lewej strony wieży.

Lat temu 15-cie, w roku 1927 kiedy urząd wojewody kieleckiego sprawował Ignacy Manteuffel, dawny zamek biskupów krakowskich został całkowicie odnowiony. Wielki miłośnik zabytków Manteuffel dołożył wszelkich starań, aby starożytny i piękny zamek przywrócić do dawnego wyglądu.

Zniszczone baszty zostały wówczas odbudowane, a wnętrze całkowicie odnowione.

Jednocześnie z odnawianiem wnętrza przywrócono schody z lewej strony przedsionka oraz zburzono posągi posłów rosyjskich i szwedzkich.

Obecnie wygląd jego jest wspaniały.

Nowe sukcesy w walkach obronnych i ofensywnych na froncie wschodnim.

Z głównej kwatery Wodza, 22 kwietnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

W Zagłębiu Donieckiem wojska niemiecko-rumuńskie wzięły podczas zwycięskich akcyj wypadowych kilka silnie rozbudowanych i zaminowanych baz nieprzyjaciela oraz wzięły do niewoli pewną ilość jeńców.

Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego odpartych zostało kilka lokalnych ataków nieprzyjaciela. Podczas jednego z własnych ataków formacje wojska lądowego i zbrojnych S. S. przełamały zacięcie bronione stanowiska leśne, wzięły do niewoli większą ilość jeńców i zdobyły 13 dział. Formacje lotników bojowych i nurkowych zaatakowały urządzenia kolejowe za frontem nieprzyjacielskim. Trzy pociągi amunicyjne wyleciały po trafieniach bombami w powietrze. Liczne tory kolejowe zostały przerwane a obszerny materjał kołowy został zniszczony.

W Afryce północnej bez większych działań bojowych.

W urządzeniach wojskowych La Valetta i na lotniskach wyspy Malty wyrządzono przez falowe ataki powietrzne ciężkie zniszczenia. Nieprzyjaciel stracił przez zniszczenie na ziemi dziewięć a w walkach powietrznych nad wyspą siedem samolotów.

U południowego wybrzeża angielskiego lekkie samoloty bojowe zatopiły wczorajszego dnia jeden nieprzyjacielski okręt handlowy, pojemności 3.000 ton. Ostatniej nocy samoloty bojowe uzyskały trafienia bombami z następującą eksplozją w pewną fabrykę materjałów wybuchowych w Anglji południowej.

Czy Wikingowie odkryli Amerykę?

Kraków, w kwietniu.

Na temat odkrycia Ameryki przed Krzysztofem Kolumbem krążą w literaturze naukowej różne teorje, z których żadna dotychczas nie została w pełni potwierdzoną. Nie ulega jednak wątpliwości, że Kolumb nie był pierwszym odkrywcą nowego lądu i o tyle jedynie jest jego podróż przełomową, że odkrycie to zostało raz na zawsze utrwalone zarówno w pamięci ludzkiej, jak też w literaturze.

Niektórzy uczeni wnioskują o odkryciu Ameryki przez Wikingów lub wogóle Germanów z różnych legend, wspominających o jakimś dalekim lądzie, zwanym nieraz krajem „Vim".

Ostatnio zajął się tą sprawą profesor uniwersytetu w Helsinkach, V. Tanner, który odbył liczne podróże do Ameryki, a zwłaszcza badał okolice Labradoru i ziemię Baffin. Uczony ten stwierdza, że **kraj Mark wspominany w legendach Wikingów musiał leżeć na wybrzeżu Labradoru, a również kraj Vin znajdował się w północnej części Nowej Funlandji.** O ile dotychczas tłumaczono określenie „Vin" przez „kraj winnic", o tyle prof. Tanner jest zdania, że określenie to należy przetłumaczyć słowem „pastwisko". W wielu punktach prof. Tanner zgadza się z wielkim podróżnikiem Nensenem, który również badał to zagadnienie. Istotnie liczne szczegóły w baśniach Wikingów wskazują na to, że **w tym narodzie przez wiele wieków żyła pamięć o odkryciu nowego lądu, którym nie mógł być żaden inny, jak tylko Ameryka.**

W kilku wierszach.

Rację mięsa w Szwecji musiano obniżyć z 320 grm na 240 grm tygodniowo. Sprzedawaną dotychczas bez kartek t. zw. kiszkę z kotła, będzie można w przyszłości otrzymywać tylko na kartki.

*

Jak podano do wiadomości, w dniach od 27 kwietnia do 1 maja odbędą się w Wiedniu rozmowy pomiędzy delegacjami Grupy Przemysłowej Rzeszy oraz związku węgierskich przemysłowców fabrycznych, w celu pogłębienia współpracy przemysłowej. Kierownictwo nad delegacją niemiecką będzie sprawował prezes węgierskiego wydziału Przemysłowej Grupy Rzeszy dr Max Illgner, podczas gdy na czele delegacji węgierskiej stać będzie b. węgierski minister skarbu Tibor von Kallay.

*

Na cmentarzu w Kartagenie pochowano 114 żołnierzy hiszpańskich, którzy w dniu 7 marca 1939 r. na krótko przed zakończeniem wojny domowej, zatonęli wraz ze swoim statkiem „Castillo Olite" w czasie próby lądowania, dokonanej celem uwolnienia miasta Kartageny od wojsk czerwonych. W uroczystościach pogrzebowych wzięły udział liczne delegacje armji i Falangi, a w miejscu, gdzie bohaterowie ci złożyli swe życie w ofierze ojczyźnie, marynarka hiszpańska zatopiła w morzu krzyż.

*

W ramach środków zapobiegawczych przeciwko atakom powietrznym zabito wszystkie zwierzęta w ogrodzie zoologicznym w Alipore (Kalkuta). — W Colombo również zlikwidowano ogród zoologiczny, którego zwierzęta zostały sprzedane drogą licytacji.

*

Z okazji założenia zastępstwa krajowego w Niemczech odbędzie się w Berlinie od dnia 23 do 27 kwietnia sesja Międzynarodowej Izby Prawniczej, w czasie której przemawiać będzie m. in. prezydent Międzynarodowej Izby Prawniczej, minister Rzeszy dr. Frank oraz norweski minister sprawiedliwości.

*

Na mocy specjalnej ustawy stworzono medal dla rumuńskich uczestników wojny z dewizą „Wyprawa krzyżowa przeciw bolszewizmowi"". Medal ten będzie nadawany członkom armji rumuńskiej wszystkich stopni, urzędnikom cywilnym, którzy w jakiejkolwiek formie brali udział w wojnie na froncie lub w głębi kraju, jak również członkom armij sprzymierzonych, którzy współpracowali z armją rumuńską.

*

Ze względu na projektowane już w najbliższym czasie zaopatrzenie stolicy Rumunji w dopływ gazu ziemnego, powszechne towarzystwo gazowe i elektryczne w Bukareszcie postanowiło swoje zakłady w Filirat i Grozavesti, opalane dotychczas ropą naftową, przestawić na gaz ziemny.

*

Słowackie towarzystwo filmowe „Nastrup" przystąpi w najbliższym czasie do nakręcenia dokumentarnego filmu obrazującego walki wojsk słowackich na wschodnim froncie. Będzie to pierwszy wogóle film słowacki, zakrojony na wielką skalę. Jeszcze w ciągu roku 1942 zostaną wyprodukowane 3 lub 4 krótkie filmy o treści kulturalnej. Planowane jest również stworzenie wytwórni filmowej w Bratysławie.

Czy pan o tem słyszał?

Śmierć matki, syna i córki w jednym dniu.

(k) W jednej rodzinie w Zagrzebiu wydarzyły się w ciągu 12-tu godzin trzy wypadki śmierci. W nocy na 11-go kwietnia zmarła 86-letnia wdowa Marja Manikas, na uwiąd starczy. Tego samego dnia o godz. 9-ej przedpołudniem syn jej 61-letni adwokat dr Stefan Manikas zmarł na udar serca, a popołudniu, tego samego dnia, — zmarła 57-letnia córka staruszki. Te trzy wypadki śmierci następowały w tak szybkiem tempie po sobie, że ani syn, ani córka nie otrzymały jeszcze wiadomości o śmierci matki.

Sznurówka powodem śmierci.

(k) Na świecie zdarza się wiele ciekawych i nieprawdopodobnych wypadków, aby jednak ktoś zmarł przy przymierzaniu sznurówki, zdarza się chyba po raz pierwszy. A taki wypadek istotnie zaistniał w północno-amerykańskiem mieście Albany, w pracowni bielizny. Nieco za energiczna bieliźniarka, która chcąc pewnej korpulentnej klientce zapewnić piękną linję, tak niefortunnie ścisnęła ją sznurówką, że ta zmarła na miejscu. Obecnie gorseciarkę oskarżono o nieumyślne spowodowanie śmierci, jednak sąd uwolnił ją. Właściciel gorseciarni musiał jednak zapłacić mężowi, tak tragicznie zmarłej klientki, odszkodowanie w wysokości 5.500 dolarów.

(k) Rzymianie, przed Juljuszem Cezarem, pijali w czasie uroczystości jedynie jeden gatunek wina. Kiedy Cezar wydał wspaniałą ucztę, dla uczczenia objęcia swego trzeciego konsulatu, polecił podać dwie sorty rzymskiego i dwie sorty greckiego wina. Ta nowość wywołała z początku wielkie oburzenie i wielu Rzymian uznało ten fakt za skandal, zczasem jednak nowość tę zaczęto naśladować.

*

(k) Juta jest uprawianą wyłącznie w Indjach i to jedynie w delcie Gangesu.

*

(k) Cyfry arabskie miały swą pierwotną ojczyznę w Indjach. W krajach północnych zostały poznane dopiero w dziesiątym wieku. Mimo wszystko cyfry rzymskie pozostały w użyciu aż do końca XI wieku, napisy zaś cyframi rzymskiemi stosuje się nawet w dzisiejszych czasach.

*

Miasto belgijskie Gent, leżące w miejscu, gdzie łączą się rzeki Lys i Szelda, jest podzielone kanałami na 26 wysepek, które są połączone przy pomocy 207 mostów.

*

Jeden gram kurzu ulicznego zawiera w sobie okrągło 18 miljonów bakterji.

*

Świeca pochodzi bezwątpienia od pochodni. — Pierwsze świece stearynowe pochodzą z 1830 r., zaś świece parafinowe pojawiły się po raz pierwszy w 1839 roku.

*

Na wybrzeżach morza Śródziemnego, u wjazdu do portów, wznoszono w dawnych wiekach kamienne wieże, na których już trzechsetnego mniejwięcej roku przed Chrystusm zapalono ogień. W ten sposób zrodziły się latarnie morskie, między któremi zasłynęła jako jeden z siedmiu cudów świata 170 m. wysoka latarnia Pharos przed Aleksandrją, zbudowana na egipskiem wybrzeżu, w 283 roku przed Chrystusem.

*

W miejscach, w których z powodu wielkiej głębokości morza, nie można było wybudować latarni morskiej, zaczęto od 1731 r. ustawiać okręty, na których zapalano ognie.

Wiadomości lokalne.

KWIECIEŃ 25 Sobota

Dziś: Marka ew. m.
Jutro: 3 po Wielkiejnocy

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.00 do 4.25

Pokazowe gospodarstwa z instalacjami piorunochronnemi.

(Zet) **Jędrzejów,** 24 kwietnia. W roku ubiegłym urządzono w powiecie ogółem 46 gospodarstw pokazowych z instalacjami piorunochronnemi, które mają służyć za wzór i pewnego rodzaju zachętę dla szerokich mas rolników do tego rodzaju urządzeń w swoich gospodarstwach.

Jest to myśl piękna, wiemy bowiem, ile szkód zwłaszcza na wsi, wywołują pożary od piorunów. Gospodarz zaś, posiadający instalację piorunochronną na swych budynkach, może spokojnie spać, wiedząc, że piorun wobec tego wynalazku jest bezsilny.

Cała instalacja piorunochronna wykonana być musi z przewodników metalowych (drutów, linek lub taśmy) żelaznych lub miedzianych o odpowiedniej grubości, przyczem przwodniki zakładane są na budynkach.

Wziął posag przed ślubem.

(bal) **Kielce,** 23 kwietnia. Od kilku lat do domu P. w Kielcach przychodził w charakterze narzeczonego jej córki Janiny, niejaki Mr., z zawodu krawiec. Po długich namowach przyszłej teściowej Mr. przyrzekł, że się ożeni z jej córką, a nawet wyznaczył dzień ślubu. Wszystko szło normalną drogą, a po drugiej zapowiedzi, na kilka dni przed ślubem Mr. prosił P. o 600 złotych tytułem posagu. Za pieniądze te miał „narzeczony" kupić sobie maszynę do szycia. P. wręczyła mu żądaną gotówkę, lecz Mr. nie spełnił jednak swej obietnicy i do ślubu się nie zjawił. Po kilku tygodniach oświadczył P., że nie ożeni się z jej córką i zwrócił jednocześnie 150 zł, a pozostałą sumę użył na własne potrzeby. W międzyczasie „narzeczony" p. Janiny ożenił się z inną wybranką serca. **Matka zawiedzionej córki zgłosiła o występku Mr. prokuratorowi przy Sądzie Grodzkim w Kielcach, a niezadługo odbyła się rozprawa i Mr. skazany został za przywłaszczenie na 1 miesiąc aresztu. Oskarżony założył apelację do kieleckiego Sądu Okręgowego, który na rozprawie w dniu 20 bm. wyrok I instancji zatwierdził i obarczył Mr. opłatami sądowemi oraz kosztami postępowania w II instancji.**

(bal) **WYPŁATY ZASIŁKÓW W OPIECE SPOŁECZNEJ.** Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Kielcach, ulica Kolejowa 8, podał do wiadomości osób zainteresowanych, że wypłata zasiłków za miesiąc kwiecień odbędzie się w dniach 28, 29 oraz 30 bm. Terminu wypłat wyznaczonego przez Wydział Opieki Społecznej należy bezwzględnie przestrzegać.

(bal) **Ś. P. KS. JACEK LUDWIK PYCIA.** W dniu 20 kwietnia br. zmarł w Kielcach, przeżywszy lat 65, kanonik Kapituły Kieleckiej, b. profesor Seminarjum Duchownego oraz b. Kanclerz Kurji Biskupiej, ks. Jacek Ludwik Pycia. Znany wszystkim ze swej świątobliwości ś. p. ks. Pycia należał do ludzi, którzy dla dobra bliźnich poświęcają całe swoje życie. Jako jeden z najstarszych kapłanów i kanonik Kapituły Kieleckiej ś. p. ks. Pycia był ogólnie szanowany i poważany. Ś. p. ks. Jacek Ludwik Pycia rozstając się z tym światem, pozostawił w wielkim żalu duchowieństwo kieleckie oraz wielu wiernych.

(Zet) **NAGŁA ŚMIERĆ UMYSŁOWO-CHOREGO.** Na drodze wsi Szyce, gminy Kidów koło Wolbromia, zmarł nagle około 65-letni umysłowo-chory Jan Klauzy z Zawiercia (Warthenau). — Śmierć nastąpiła wskutek ogólnego wycieńczenia i podeszłego wieku.

(bal) **ZGUBY DO ODEBRANIA.** W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o zgubach znalezionych na terenie miasta Kielc, które można odebrać po udowodnieniu prawa własności w Zarządzie Miejskim w Kielcach, ul. Kolejowa Nr. 8, I piętro, pokój Nr. 6. W uzupełnieniu poprzedniej notatki podajemy, iż poza wymienionemi już przedtem do odebrania pozostaje portmonetka z zawartością 8 złotych 24 grosze i 20 fenigów. Prócz tego w portmonetce znajduje się jeden kluczyk. Pozatem w magistracie może właściciel odebrać 1 parę spodni koloru popielatego. O ile przedmioty te nie zostaną odebrane w przeciągu 6 miesięcy, przypadną na rzecz gminy miasta Kielc.

(Zet) **TRZY NAPADY BANDYTÓW.** Trzech osobników uzbrojonych w siekiery, wtargnęło w nocy do mieszkania Władysława Mularczyka we wsi Królewiec, gminy Miedzierza (powiat konecki) i zrabowało 90 zł. gotówką oraz garderobę i bieliznę ogólnej wartości 300 zł. Od Mularczyka bandyci udali się do mieszkania sołtysa tej samej wsi, Jana Mogielskiego. Sprawcy splądrowali mieszkanie sołtysa, zabierając 6 zł. i 2 marki niemieckie oraz bieliznę wartości 100 zł. Nadto bandyci zmusili sołtysa do zaprowadzenia ich do mieszkania Józefa Zielonki w tej samej wsi. Po wejściu do mieszkania Zielonki, zażądali wydania pieniędzy. W czasie tego teroru powstał taki krzyk w mieszkaniu napadniętego, że bandyci obawiając się widocznie nadejścia pomocy, zbiegli, nic nie rabując.

Nowa taryfa dla polskich sił pracowniczych.

Kraków, 24 kwietnia. Kierownik Głównego Wydziału pracy w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa wydał przepisy taryfowe dla uregulowania kosztów przejazdu, wzgl. odszkodowania za dochodzenie do pracy nie-niemieckich robotników, jak również odszkodowania za rozłąkę z rodzinami dla nie-niemieckich robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w prywatnej gospodarce w Generalnem Gubernatorstwie.

Robotnicy, którzy mieszkają w odległości ponad 6 km. od swego miejsca pracy i codziennie powracają do swego miejsca zamieszkania, mają w myśl taryfy otrzymać za każdy dzień pracy odszkodowanie. Odszkodowanie to w wypadku zamieszkania robotnika w odległości 6—10 km. wynosi 60 gr., w odległości 10—20 km. — 1 zł., a ponad 20 km. — 2 zł. Do obliczenia należy użyć najkrótszej używanej drogi między miejscem zamieszkania i miejscem pracy. Jeśli między miejscem zamieszkania a miejscem pracy istnieje jakaś linja komunikacyjna, wówczas zamiast odszkodowania należy wypłacić koszta podróży za najkrótsze i najtańsze połączenie. Jeśli dane przedsiębiorstwo utrzymuje komunikację we własnym zarządzie, wówczas odpada wypłata odszkodowania i kosztów podróży.

Wynagrodzenie za rozłąkę z rodzinami należy wypłacać tym żonatym robotnikom i pracownikom umysłowym (wzgl. zamężnym robotnicom i pracownicom umysłowym), którzy będąc zatrudnionymi w gospodarce prywatnej pracują tak daleko od swego miejsca zamieszkania, że nawet korzystając z istniejących środków lokomocji nie są w stanie codziennie powracać do miejsca swego zamieszkania. Na okres trwania rozłąki należy wypłacać za każdy dzień kalendarzowy robotnikom i pracownikowi o przeciętnej działalności — 7 zł., pracownikowi umysłowemu o wzmożonej działalności 8 zł., a wykonywującemu pracę o szczególnem znaczeniu 9 zł. Wraz z żonatymi robotnikami i pracownikami umysłowymi równouprawnieni są wdowcy, mający dzieci poniżej 16 lat. Jeśli obydwu stronom zagwarantowano wolne utrzymanie względnie pomieszczenie, wówczas stawki wynagrodzenia za rozłąkę ulegają odpowiedniemu umniejszeniu. W wypadkach wątpliwych rozstrzyga Gubernator.

Nieżonatym robotnikom i pracownikom umysłowym, którzy nie otrzymują wolnego pomieszczenia należy wypłacać za każdy dzień kalendarzowy dodatek mieszkaniowy w wysokości rzeczywistych kosztów pomieszczenia w miejscu zatrudnienia, najwyżej jednak dla robotnika i pracownika o przeciętnej działalności 2.50 zł., dla pracownika o wzmożonej działalności 3 zł., dla pracownika wykonującego pracę o szczególnem znaczeniu — 4 zł. **W okresie urlopu wzgl. opuszczenia pracy odpadają wynagrodzenia za rozłąkę i bonifikaty.** W wypadku usprawiedliwionej nieobecności przy pracy mogą być przyznane bieżące koszty pomieszczenia w ustalonej wysokości, jednak najwyżej na przeciąg jednego miesiąca.

Równocześnie z przepisami taryfowemi kierownika Głównego Wydziału Pracy wydano dalsze trzy taryfy dla zmian i uzupełnienia taryfy ramowej dla nie-niemieckich robotników i pracowników umysłowych w służbie publicznej Generalnego Gubernatorstwa. Rozporządzenia powyższe znajdują się w Dzienniku Ustaw Generalnego Gubernatorstwa nr. 28/1942.

Z kroniki policyjnej.

(bal) **Kielce,** 24 kwietnia. Po usunięciu okna w mieszkaniu Marji Niebudek, zamieszkałej w Kielcach, ul. Helenówek 23, dostali się nieznani sprawcy i skradli materjał na suknię oraz różne artykuły spożywcze na sumę zł. 300. — Zofja Karbownicka, mieszkanka Kielc, ul. Prosta 39, doniosła, że jakiś złodziej, korzystając z chwilowej nieuwagi, skradł z jej sklepu przy ul. Kolejowej 37 portmonetkę, w której znajdowało się 14 zł. gotówki oraz dowód osobisty. — Ze strychu Stanisławy Zatorskiej Kielce, ul. Sieje 69, skradziono dwie kury przedstawiające wartość 20 zł. — Po urwaniu kłódki u drzwi dostali się do piwnicy Jadwigi Kontrym, Kielce, ul. Słowackiego 38, nieznani złodzieje i skradli 100 kg ziemniaków oraz 5 butelek jagód wartości 30 zł. Złodzieje dokonali kradzieży w porze nocnej. — Zamieszkały w Kielcach, Przedłużenie Alei na Stadjon 74, Zbigniew Frasiński złożył zameldowanie, że z przed gmachu urzędu pocztowego w Kielcach skradziono mu rower. Wartość roweru oblicza poszkodowany na 300 złotych. — Mieczysław Sobierajski z Kielc, ul. Okólnik 5, będąc na stacji kolejowej w Sędziszowie został okradziony, przyczem łupem kieszonkowca padł skórzany portfel wartości 10 zł. oraz znajdujący się w nim dowód osobisty i karta rowerowa. Złodziej wyciągnął Sobierajskiemu portfel z kieszeni spodni. — Do stodoły Antoniego Liszki, zamieszkałego w Kielcach, ul. Sieje 68, zakradł się którejś nocy złodziej i zabrał z paczki 80 kg owsa, który przeznaczony był przez właściciela na siew. Wartość skradzionego owsa wynosi 40 złotych. — Władysław Wójcik, Kielce, ul. Urzędnicza 4, doniósł policji, że jeszcze w czerwcu 1941 roku skradziono mu z niezamkniętego mieszkania ręczny zegarek firmy „Omega" z branzoletką, wartości 105 zł. Jadąc pociągiem Wójcik zauważył, że niejaka Leokadja Głogowska z Małogoszczy nosi skradziony mu zegarek na ręce. Policja zajmie się wykryciem sprawcy kradzieży.

(bal) **SKAZANA DOPIERO W II INSTANCJI.** Swego czasu sąd grodzki w Jędrzejowie rozpatrywał sprawę mieszkanki wsi Krężoły, gm. Wodzisław, pow. Jędrzejów, Antoniny Rojek, którą oskarżył o pobicie Kazimierz Jach. Sąd grodzki wydał wówczas wyrok uniewinniający, a poszkodowany w tej sprawie Kazimierz Jach złożył wniosek odwoławczy do sądu okręgowego w w Kielcach, gdzie sprawa została ponownie rozpatrzona. W trakcie dochodzenia ustalone zostało, że istotnie Antonina Rojek pobiła Kazimierza Jacha, co stwierdziły zresztą zadane sierpem na lewej dłoni, ramieniu i całem ciele rany. Na podstawie całokształtu okoliczności sąd okręgowy w Kielcach uchylił wyrok poprzedni, i uznając winę Antoniny Rojek, skazał ją na karę aresztu przez 2 tygodnie. Jednocześnie sąd obarczył Antoninę Rojek zapłaceniem opłat i kosztów postępowania sądowego za obydwie instancje, a ponadto na rzecz Kazimierza Jacha poniesione przez niego koszty postępowania.

(bal) **UNIEWINNIONY W II INSTANCJI.** Ze stodoły Józefa Kowalika we wsi Celiny, gm. Secemin, pow. jędrzejowski, skradziono swego czasu pług żelazny oraz 25 kg. łubinu. Pokrzywdzony gospodarz rozpoczął na własną rękę poszukiwania za złodziejem i zebrawszy kilka informacyj doszedł do wniosku, że kradzieży dokonał Sylwerjusz Wcisło. Józef Kowalik oskarżył go do sądu grodzkiego w Włoszczowie, a w niedługim czasie odbyła się rozprawa. Oskarżony Wcisło skazany został na 6 tygodni aresztu. Nie poczuwając się do winy, Sylwerjusz Wcisło złożył w wydziale odwoławczym sądu okręgowego prośbę apelacyjną, prosząc o uniewinnienie. Sąd okręgowy w Kielcach na ponownej rozprawie nie znalazł dowodów winy oskarżonego i Sylwerjusza Wcisło uniewinnił.

(Zet) **ŚMIERĆ NA DNIE GŁĘBOKIEJ STUDNI.** We wsi Burzyniec, gminy Racławice (powiat Miechów) w czasie spuszczania do studni 15-letniego Bolesława Podsiadło w celu wydobycia utopionego wiadra, urwała się linka, do której był przywiązany Podsiadło. Chłopiec poniósł straszną śmierć na głębokości 60 mtr. Zwłoki wydobyto po pokonaniu pewnych trudności.

(Zet) **UJĘCIE NOTORYCZNEGO ZŁODZIEJA.** Policja jędrzejowska ujęła w tych dniach Mordkę Topora z Jędrzejowa, żyda, który w ciągu ostatnich trzech miesięcy dokonał kilkunastu kradzieży mieszkaniowych i sklepowych zarówno w dzielnicy żydowskiej, jak i polskiej. Sprytny i zawodowy ten złodziej potrafił przez dłuższy czas grasować bezkarnie. W czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu sporą ilość garderoby męskiej i damskiej bielizny, cukierków i różnych artykułów spożywczych, pochodzących z kradzieży, obecnie zakwestjonowanych. — Wiele osób zgłasza się stale do policji jędrzejowskiej, rozpoznając swą własność. Ogólną wartość skradzionych rzeczy poszkodowani obliczają na ok. 20 tysięcy złotych.

(Zet) **RABUNEK.** Po wyłamaniu drzwi przy pomocy drąga żelaznego, kilku osobników wtargnęło w nocy do mieszkania Jana Jurczaka we wsi Kuśmierki, gminy Lelów (powiat Jędrzejów), rabując sporą ilość żywności, różną garderobę i obuwie ogólnej wartości 3000 złotych. W czasie rabunku złodzieje zamknęli wszystkich domowników w jednej izbie na klucz.

(Zet) **POZNAŁ SWOJĄ WŁASNOŚĆ.** Władysławowi Wójcikowi z Kielc skradziono z mieszkania jeszcze w czerwcu roku ubiegłego zegarek męski na rękę firmy „Omega" wraz z branzoletką. W tych dniach wypadła p. Wójcikowi podróż koleją. W wagonie natłoczonym pasażerami p. Wójcik ku swemu zdumieniu poznał swoją własność t. j. zegarek na ręce pasażerki. Ucieszony p. Wójcik odebrał swoją własność po 10 miesiącach.

(bal) **SPAŁ W STODOLE, A OBOK KRADLI.** Do piwnicy będącej własnością Marjanny Domagały we wsi Sobowice, gm. Mierzwin, pow. Jędrzejów, dostał się złodziej i skradł 1 bochenek chleba, półtora litra nafty oraz garnek śmietany. Za złodziejem wszczęto poszukiwania, a ślady stóp zaprowadziły do szopy, w której spał Stanisław Skrzypczyński. Niezadługo Skrzypczyński posądzony o kradzież stanął przed kratkami sądu grodzkiego w Jędrzejowie, gdzie skazano go na 6 miesięcy więzienia. W wydziale apelacyjnym sądu okręgowego w Kielcach, gdzie skazany złożył odwołanie, sprawa wstąpiła na na inne tory. Okazało się, że kradzieży nie dokonał Skrzypczyński, a naoczni świadkowie zeznali, że oskarżony śpiąc razem z nimi w stodole przez całą noc, nigdzie nie wychodził. Na podstawie tych danych sąd wydał wyrok uniewinniający.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Zarządzenie.

Dotyczy: obowiązku zgłoszenia wszystkich zakładów rzemiosła metalowego w G. G.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 23. XII. 41 — Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa Nr. 122/41 z dnia 31. XII. 41 — wzywa się niniejszym wszystkie zakłady rzemiosła metalowego, a w szczególności:
ślusarzy, ślusarzy samochodowych i wulkanizatorów, blacharzy, kowali, warsztaty naprawy maszyn rolniczych, instalatorów gazowych i wodociągowych, mechaników, elektromechaników i elektroinstalatorów, zegarmistrzów, złotników, grawerów i rytowników, miedziorytników, oraz wszelkie związane z powyższemi gałęzie rzemiosła metalowego,

aby dokonały niezwłocznie zgłoszenia na piśmie swych pracowni.

Zgłoszenie to powinno zawierać następujące dokładne dane: wykonywane rzemiosło, ilość zatrudnianych pracowników (wyszczególnić ilość majstrów, czeladników, uczniów i innych pomocniczych pracowników w rzemiośle); dokładne dane co do rozmiarów pracowni w metrach kwadr. oraz co do rodzaju znajdujących się w niej maszyn (nie wyłączając aparatów do szwajsowania itp.); wreszcie dokładne podanie obrotu za rok 1941 w złotych.

Wszystkie zakłady rzemiosła metalowego są na podstawie wspomnianego wyżej rozporządzenia obowiązane do udzielenia dokładnej odpowiedzi na powyższe pytania. Osoby i właściciele zakładów, których niniejsze zarządzenie o obowiązku dokonania zgłoszenia dotyczy, a które odmówią zgłoszenia, podlegają karze w myśl § 17 ust. 1 wyżej wspomnianego rozporządzenia. Zgłoszenia kierować należy do **Związku Cechów Rzemiosła Metalowego, Grupa Rzemiosła, Kraków, Reichsstrasse 61.**

W zgłoszeniu podać również należy ewent. **brakujące narzędzia i maszyny,** potrzebne dla wzmożenia sprawności wytwórczej zakładu.

Zgłoszenia uskutecznić należy najpóźniej do dnia 12 maja 1942 r. pod niżej podanym adresem:

Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu
Grupa Rzemiosła
Związek Cechów Rzemiosła Metalowego
Podp.: **Kaiser,**
Kierownik Związku.

Zarządzenie.

Dotyczy: obowiązku zgłoszenia wszystkich zakładów rzemiosła włókienniczego, odzieżowego i skórzanego w Generalnem Gubernatorstwie.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 22. XII. 41 — Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa Nr. 122/41 z dnia 31. XII. 41 — wzywa się niniejszem wszystkie zakłady rzemiosła włókienniczego, odzieżowego i skórzanego, a w szczególności: krawców męskich (cywilnych i wojskowych), krawców i krawczynie damskie, bieliźniarzy, gorseciarzy, bandażystów, pracownice wyrobów włókienniczych przemysłu artystycznego (hafty i t. p.), kuśnierzy, pracownie przyborów kuśnierskich, rękawiczników, kapeluszników, czapkarzy, modystki, parasolników, tapicerów, poduszkarzy, szmuklerzy, powroźników, żaglowników tkaczy, pończoszników, dywaniarzy, siodlarzy, rymarzy, garbarzy i białoskórników, szewców, kamaszników i stębniarzy,

aby dokonały niezwłocznie zgłoszenia na piśmie swych pracowni.

Zgłoszenie to powinno zawierać następujące dokładne dane: wykonywane rzemiosło, ilość zatrudnianych pracowników (wyszczególnić ilość majstrów, czeladników, uczniów i innych pomocniczych pracowników w rzemiośle); dokładne dane co do rozmiarów pracowni w metrach kwadr. oraz co do rodzaju znajdujących się w niej maszyn, wreszcie dokładne podanie obrotu za rok 1941 w złotych.

Wszystkie zakłady rzemiosła włókienniczego, odzieżowego i skórzanego są na podstawie wspomnianego wyżej rozporządzenia obowiązane do udzielenia dokładnej odpowiedzi na powyższe pytania. Osoby i właściciele zakładów, których niniejsze zarządzenie o obowiązku dokonania zgłoszenia dotyczy, a które odmówią zgłoszenia, podlegają karze w myśl § 17 ust. 1 wyżej wspomnianego rozporządzenia. Zgłoszenia kierować należy do **Związku Cechów Rzemiosła Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, Grupa Rzemiosła, Kraków, Reichsstrasse 61.**

W zgłoszeniu podać również należy ewent. **brakujące narzędzia i maszyny**, potrzebne dla wzmożenia sprawności wytwórczej zakładu.

Zgłoszenia uskutecznić należy najpóźniej do dnia 12 maja 1942 r. pod niżej podanym adresem:

Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu
Grupa Rzemiosła
Związek Cechów Rzemiosła Włókienniczego Odzieżowego i Skórzanego
Podp.: **Fritsch,**
Kierownik Związku.

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych".

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.